

POSTAĆ I DZIAŁALNOŚĆ FILIPA ORLIKA W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII

Postać Filipa Orlika nie zdobyła poczesnego miejsca w polskiej literaturze historycznej. W porównaniu ze swoimi poprzednikami, Piotrem Konaszewiczem-Sahajdacznym, Bohdanem Chmielnickim, Iwanem Wyhowskim, Piotrem Doroszenkiem czy Iwanem Mazepą jego życiem i działalnością polityczną nie interesowało się zbyt liczne grono historyków. Choć wypada zaznaczyć, że ostatni hetman Kozaczyzny nie znika całkowicie z kart polskiej historiografii, staje się jedynie bohaterem drugiego planu. Dodajmy, bardzo ważnym bohaterem. Ten fakt braku głębszego zainteresowania tłumaczyć można tym, że – jak napisał Henryk Litwin w 2000 roku “wraz z rychłą śmiercią hetmana [Mazepy] na emigracji w Turcji skończy się też bezpowrotnie epoka, w której Kozaczyzna tworzyła samodzielny ośrodek polityczny i potrafiła być partnerem w rozgrywkach z sąsiednimi potęgami. Po 1709 roku sprawy ukraińskie w Rosji i Rzeczypospolitej spadły do rangi problemów prowincjonalnych.”¹ O tym, że jest to tendencja sięgająca korzeniami czasów współczesnych hetmanowi może świadczyć to, że nie wspominają o nim także ówczesni kronikarze – Anonim Otwinowski czy Krzysztof Zawisza. Historiografia polska czasów saskich najwięcej miejsca poświęca problemom wewnętrznym kraju, najpierw wojnie domowej między stronnikami Sasów a zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego, później zmaganiom opozycjonistów szlacheckich z królem i jego stronnictwem zmierzającym do wzmocnienia władzy królewskiej. Na koniec sporo miejsca poświęca sprawom następstwa tronu po śmierci Augusta II i związanym z tym planom Francji zmierzającej do wprowadzania na tron Stanisława Leszczyńskiego. Postać Filipa Orlika pojawia się w dziełach polskich historyków w odniesieniu do wojny Turcji z Rosją w latach 1711–1712, w związku z planami budowy pod koniec drugiego dziesięciolecia XVIII wieku sojuszu państw m. in. Szwecji, Austrii i Rzeczypospolitej przeciwko Rosji oraz sprawami następstwa tronu po śmierci Augusta II.

¹ H. Litwin, *Od Unii Lubelskiej do III rozbioru Rzeczypospolitej. Rzeczypospolita – Ukraina. Szkic wydarzeń politycznych*, w: *Miedzy soba. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, pod red. T. Chynczewskiej-Hennel, N. Jakowenko. Lublin, 2000. S. 109.

W Polsce przestano zwracać uwagę na problem kozacki, bowiem przestał on być groźny dla całości państwa (choć przypomnijmy, że plany Orlika obejmowały oderwanie od Rzeczypospolitej prawobrzeżnej Ukrainy) czy spokoju szlachty polskiej o swoje majątki na prawobrzeżnej Ukrainie. W mniemaniu polskiej elity władzy poskromiona Kozaczyzna przestała zagrażać polskiej władzy nad tą częścią kraju. O podejściu do historii osiemnastowiecznej Ukrainy i Kozaczyzny niech świadczy fakt, że jest to historia ruchów hajdamackich – czego przykładem jest tytuł pracy Władysława Serczyka, *Hajdamacy*.

Stosunkowo najwięcej uwagi osobie i działalności Orlika poświęcili Franciszek Rawita Gawroński – w artykule „Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki”, Józef Gierowski – autor biogramu hetmana w Polskim Słowniku Biograficznym, a ostatnio Henryk Głębocki, który opublikował artykuł Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko – kozackiego z 1720 roku, Bronisław Majgier – autor książki *Pierwsza konstytucja dla Ukrainy hetmana Filipa Orlika* oraz Marek Wagner, autor biogramu hetmana w zbiorze *Hetmani zaporoscy na służbie króla i Rzeczypospolitej*.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia poszczególnych prac historycznych warto wspomnieć, że po raz pierwszy postać hetmana przybliżył polskiemu czytelnikowi Michał Czaykowski (późniejszy Sadyk pasza), urodzony na Wołyniu pisarz i poeta zaliczany do szkoły ukraińskiej liryki polskiego romantyzmu. Uczynił go bohaterem opowiadania *Orlik i Orlenko*, wydanego w 1837 roku w zbiorze *Powieści kozackie*¹. W tym opatrzonym namiastką aparatu krytycznego, zresztą w dużym stopniu poprawnego jak na ówczesny stan wiedzy, dziele Orlik – według, jak stwierdzono w przypisie, “historii” – był asawulą przy Mazepie (zaufanym, bo “co Mazepa myślał, to Orlik wiedział. Ataman odsłaniał najskrytsze tajnie swojej duszy”). Po śmierci Horodeńskiego (sic!), atamana kozowego, został wybrany na jego miejsce. Porzucił wiarę chrześcijańską, przeszedł na islam i ożenił się z Tatarką. Wtedy Zaporozcy zrzucili go z urzędu, a jeden zabił go. Tyle przypis i “historia”. W opowiadaniu Filip to prosty Kozak zakochany z wzajemnością we wnuczce wielkiego Jana Wyhowskiego, z którą ma nieślubnego syna, Iwana. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawia, że nieświadomy tego Iwan zabija Orlika z zemsty za zdradę wiary i Siczy oraz z zazdrości o ukochaną kobietę, którą ten zdrajca zamierzał poślubić. Świetnie oddaje to scena na Siczy, kiedy to w kole padają oskarżenia pod adresem Orlika “Ha! Panowie bracia, lichu Zaporozu! Attaman się zbisurmanił; dziś przybyłem z Bender. Filip Orlik kozowy ataman, dziś się zowie Osmanem baszą, w meczecie psiemu prorokowi czołem bije; pojutrze się żeni z córką chana Perekopu, a nas chce na Kazany porachować”. “zmiennik, odszczepieniec, niewiara, za gładkie liczko Tatarki [...] padluka, bisurmańską wiarę przyjmuje, za bisurmańskie złoto Kozaków jak nie-

¹ Czaykowski M. *Orlik i Orlenko* // *Powieści kozackie*. Paryż, 1837. S. 265–327.

wolników czerkieskich na turczynów chce przerobić”¹. Te informacje były zresztą prawdziwe biorą uwagę pierwsze działania hetmana i sojusze wtedy zawierane. Sam “Filip Orlik więcej pięćdziesiątki lat liczył, ale jeszcze żwawy jak wiun, a czerstwy jak mróz styczniowy”². Pojawiły się jednak w tym opowiadaniu fakty, które miały miejsce choć w formie nieco zmienionej. O to po klęsce połtawskiej “jeszcze się jemu dostała posada wysłannika do Carogrodu, tam wicherzył w dywanie na korzyść króla szwedzkiego i atamana Ukrainy [Mazepy], ale też i o sobie nie zapomniał. Zaskarbił sobie łaskę sułtańską i przedniejszych baszów.”³

Opowiadanie to nie wywarło większego wpływu na polską, XIX-wieczną historiografię, gdyż próżno by szukać postaci hetman w książkach poświęconych syntezie historii Polski J. Szujskiego czy M. Bobrzyńskiego. Dopiero Franciszek Rawita-Gawroński, w artykule *Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki*, który ukazał się najpierw w czasopiśmie, a potem w zbiorze jego artykułów: *Studia i szkice historyczne*, seria II, Lwów 1900⁴, przypomniał postać ostatniego hetmana Ukrainy. Nazywa Orlika “nieuznanym przez żadne państwo hetmanem Ukrainy, jednym z najwykształceńszych i najdzielniejszych, jakiego kiedykolwiek Ukraina posiadała.” Uważa też, że miał “bystry umysł i wielkie zdolności”⁵, a także “dar przypodobania się i jednania sobie ludzi. Mocą tego daru, jeszcze w Benderach, zjednał sobie króla Stanisława Leszczyńskiego, który mu rodzinną wieś swoją, Leszczyn na Ukrainie, prawem wieczystem darował”⁶. I pisze on dalej podobnie jak cytowany wcześniej Henryk Litwin: “nie odegrał on wielkiej roli dziejowej, jak Chmielnicki, dzięki temu, że gwiazda Karola XII zgasła zbyt rychło; wicherzył jednak tajemnie i długo, i był dla Rosji tak niebezpiecznym, jak Palije i Samusie dla Rzeczpospolitej”⁷.

Gawroński pisząc tę pracę korzystał wtedy głównie z przechowywanej w Bibliotece Czarotoryskich kopi pamiętników naszego bohatera. Stąd jego praca jest uboga w fakty, a niektóre interpretacje mogą zaskoczyć współczesnego czytelnika. Autor nie zna, na przykład, w jakim obrządku był chrzczony Orlik, podaje jedynie, że on sam do wschodniego “obrzędki się przyznawał, bardzo go lekko sobie ważąc”⁸. Według Gawrońskiego jego karierę ułatwił fakt, że hetman Ma-

¹ Czaykowski M. *Orlik i Orlenko*. S. 302–303

² Ibidem. S. 307.

³ Ibidem. S. 308.

⁴ Rawita-Gawroński F. *Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki // Studia i szkice historyczne. Serya II*. Lwów–Warszawa–Poznań, 1900. S. 31–70. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. (zob. też idem, *Filip Orlik jako Hetman Kozacki*, “Biblioteka Warszawska” 1899, t. III. S. 389–419).

⁵ Ibidem. S. 39.

⁶ Ibidem. S. 42.

⁷ Ibidem. S. 38–39.

⁸ Ibidem. S. 39.

zepa, jako “protektor i dobrodziej akademii [Mohylańskiej]” “zdolniejszych uczniów zabierał do siebie [na służbę]”. Opisuje złożoność położenia Orlika na emigracji w Szwecji, gdzie mógł napatrzeć się nadciągającym zmianom w stosunkach między państwami, a jednocześnie zetknął się z obojętnością wobec sprawy, na której najbardziej mu zależało. Wszystko to zachwiało jego wiarą w skuteczną pomoc Szwecji, ale “nie mógł się jej wyrzec. Znalazł się przeto w położeniu dość drażliwym: z jednej strony miał Szwecję bezsilną, bez wpływu na Europę i obojętną dla dążeń Karola XII, z drugiej Rzeczpospolitą i Augusta II, z którymi tradycja wojen karolowych postawiła go na stopie nieprzyjacielskiej”¹. Stąd, jak słusznie zauważa, Orlik prowadzić zaczął więc podwójną grę. Z jednej strony trzymał się Szwecji, z drugiej – poza jej plecami, potajemnie – starał się pogodzić z Rzeczpospolitą i Rosją.

W kolejnej publikacji – *Historii ruchów bajdamackich*² – pisał o Orliku “Był on nie tylko duchem niespokojnym, jakby na pozór z zachowania się jego dałoby wynosić, ale także człowiekiem energicznej woli i świadomych zamiarów. Z Rosją zgody nie chciał, nie dał się przejednać ani obietnicami ani pogrożkami uspokoić. Przy boku Mazepy poznał plany i zamiary Rosji, przeniknął jej prawdziwe intencje i dlatego był wrogiem nieprzejednanym do końca życia. Do zajęcia stanowiska, odpowiedniego swoim zdolnościom i energii nie miał on sposobności, a w Piotrze znalazł świadomego przeciwnika. Niepopierany przez nikogo należyście, walczył ustawicznie z Moskwą, imię swoje zwiąawszy z hasłami Mazepy. Jak Mazepa został i on okrzyczany za zdrajcę i wichrzyciela zarówno przez Moskwę, świadomą tego co robi, jak i przez swoich, którzy stali się sługami carskimi”³. Opis nie w pełni oddający rzeczywistość, bo wiemy, że Orlik kilkakrotnie próbował negocjować z Petersburgiem zgodę na swój powrót na Ukrainę, stawiając przy tym zbyt wygórowane warunki. Przy okazji opisywania działań Werłana i Sawy Czalego pisał, że Orlik był dla Moskwy prawdziwą zmorą, gdyż widzieli w nim nie tylko kontynuatora polityki Mazepy, ale także nieuznawanego przez nich hetmana, którego finansowała Turcja. Z uznaniem pisał o tej działalności hetmana: “usiłował robić na Ukrainie to, co powinni byli robić Polacy – wywołać ruch zaporoski przeciwko Moskwie”⁴.

Orlik gotów był wspierać zbrojnie starania Stanisława Leszczyńskiego o polską koronę, jednocześnie nie zapominał upomnieć się o hetmańską buławę. Kiedy mu odmówiono przeniósł się do Wiednia, “aby być bliżej Ukrainy, lecz za wygraną nie dał”. Bacznie pilnował swojej sprawy na Ukrainie. Rosja o wszystkim wiedziała, jednak nie padła na ten temat żadna sugestia podczas oficjalnych kon-

¹ Rawita-Gawroński F. *Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki*. S. 42.

² Idem. *Historia ruchów bajdamackich*, t. I–II. Lwów, 1899 (wyd. II: Brody, 1913).

³ Ibidem. S. 86–87.

⁴ Ibidem. S. 130–131.

taktów Petersburga z Polską. Jednocześnie dwór carski starał się wyłapać jego zwolenników “jako *worów* i hajdamaków”. Ruch hajdamacki widział Gawroński poprzez pryzmat agitacji Orlika, gdyż zauważa, że Rosja dopiero poważnie wzięła się za tłumienie hajdamacyzny z chwilą rozpoczęcia przez Orlika agitacji na Prawobrzeżu. Obawiano się, że może ona przenieść się na Hetmanat.

Z kolei w *Kozaczyźnie ukraińskiej w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku*¹, zauważał w odniesieniu do pierwszego okresu rządów jako następcy Mazepy, że hetmaństwo jego wisiało w powietrzu: faktycznie nie mógł się oprzeć Karolowi XII. Miał też małą szansę na odzyskanie Ukrainy Zadnieprzańskiej, gdyż tę (nazwaną w tekście Ukrainą perejaśławską) po odebraniu jej Moskwie obiecywał król szwedzki Leszczyńskiemu. Sytuacja była fatalna, bo nie zanośliło się na zwycięstwo strony szwedzkiej nad rosyjską, wojna w zasadzie była przegrana, w Rzeczypospolitej wrzała walka między Leszczyńskimi a Augustem II. W tej sytuacji trudno było ocenić kto zwycięży, dlatego Kozakom jedyne co pozostało to trzymać się Piotra. Szeregi Orlika topniały, bo wielu Kozaków decydowało się na powrót na Ukrainę, gdzie car hojnie nagradzał, a jednocześnie surowo karał. Kiedy Karol powrócił do Szwecji wraz z nim przybył tam Orlik, który podjął tam energiczne kroki w dwóch kierunkach. Usilnie starał się pogodzić z Moskwą, ale w zamian za gwarancje bezpieczeństwa życia (car wyraził jedynie obietnicę łaski carskiej, a Orlik jednak zbyt dobrze znał wartość tych obietnic i dlatego nie wrócił) oraz pisał listy do europejskich władców w obronie Ukrainy, jej praw i położenia. Intrygował w Turcji, chcąc wywołać jej konflikt z Rosją. Próbował na Siczy wzniecić nienawiść do cara, ale daremnie. Na koniec zaś Gawroński zauważył, że “ze śmiercią Orlika sprawa ukraińska, podniesiona przez Mazepę nie bez znaczenia międzynarodowego, powoli przycichała”.

Józef Feldman w latach międzywojennych pisał o Filipie Orliku w biografii Stanisława Leszczyńskiego² w odniesieniu do początków jego hetmanowania: “Człowiek młody i niedoświadczony z łatwością dał się nakłonić do zawarcia z chanem krymskim sojuszu polityczno-wojskowego, którego celem miało być wywalczenie Ukrainy pod protektoratem islamu”. Według tego historyka Orlik szybko przekonał się, jaką wartość ma nowy sojusznik, który traktował ludność ukraińską jako przyszły jasyr. Planom hetmana ostatecznie położył kres Karol XII, który nie chcąc drażnić swoich polskich sojuszników zakazał Orlikowi wchodzenia w konszachty Tatarami. W 1713 roku hetman kozacki był już dla Turków “narzędziem zużytym”, a jego miejsce zajął przybyły właśnie wtedy do Bender Stanisław Leszczyński³. Znowu w książce *Polska a sprawa wschodnia 1709–*

¹ Idem. *Kozaczyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku. Zarys polityczno-historyczny*. Warszawa – Kraków – Lublin, 1923.

² Feldman J. *Stanisław Leszczyński*. Kraków, 1934 (ostatnie wyd.: Kraków, 2007).

³ Ibidem. S. 83 (cyt. z wyd. ostatniego).

1714¹ pisał o naszym bohaterze „Ostatni hetman niepodległej Ukrainy, lubo już in partibus, w początkach swej działalności uosabiał orientację, daleko odbiegającą od owianych duchem unii hadziackiej ostatnich poczynań Mazepy”. W nim i jego Kozakach widział narzędzie wykorzystywane przez Turcję dążącą do opanowania Ukrainy. Feldman uważał, że ułożone w kwietniu 1710 roku „Pakty i konstytucje praw i wolności wojska zaporoskiego” są świadectwem nastrojów nurtujących emigrację kozacką. Zaś sam dokument był dla niego porozumieniem między nowym hetmanem a armią, dlatego nadał mu nazwę: „pacta conventa”, czyli zobowiązania nowego przywódcy wobec swoich wyborców².

Józef Feldman krytykował układy tatarsko-kozacko-szwedzkie, które w jego opinii wywarły fatalny wpływ na rozwój spraw wschodnich. Historyk ten uważał też, że tatarsko-turecka orientacja Orlika stała się przyczyną niepowodzeń politycznych Karola XII³. Podał krytyce plany hetmana wiązania się z Turcją, ale z wyraźną sympatią odniósł się do podejmowanych przez Orlika pod koniec omawianego okresu prób szukania porozumienia z Rzeczpospolitą. Przy okazji ataku na Prawobrzeże połączonych sił polsko-tatarsko-kozackich w 1711 roku nazywał Orlika „buntowniczym hetmanem”, który w trakcie tej wyprawy wzywał Kozaków do walki o niepodległą Ukrainę, co prowadziło do częstych tarć z Polakami (Józefem Potockim). Orlik wzywał do niepodległości, Potocki chciał zachować ją przy Rzeczpospolitej, Orlik parł na Kijów „przyszłej swojej stolicy” – Potocki chciał łączyć się z Litwinami. Feldman podkreślał wyraźnie fakt brania przez hetmana w obronę cięnięzonej przez pozostałych sojuszników ludności ukraińskiej. „Wyprawa ukraińska stała się punktem zwrotnym w orientacji Orlika”, który na początku swoich rządów zamierzał odbudować państwo kozackie w granicach z czasów Chmielnickiego przy wydatnej pomocy Tatarów i Turków. Jednak poczynania czambułów tatarskich „otworzyły mu oczy na wartość nowych sojuszników”. Odstęczyły też od niego ludność ukraińską, która początkowo się do niego garnęła⁴. Po pokoju pruckim Orlik coraz wyraźniej wiązał się z Turcją, która – jak sama głosiła – gwarantowała mu zjednoczenie Ukrainy pod jego władzą. On i jego zwolennicy „ciągnęli [Turcję] w ciasny krąg dawnych aspiracji ukraińskich”. Było to tym prostsze, że nowy wielki wezyr, Jusuf pasza, za cel swojej polityki postawił odzyskanie Ukrainy. W Stambule zjawilo się wielkie poselstwo od wojska zaporoskiego, aby nakłonić Portę do szybszego wyegzekwowania na Rosji wypełnienia przez nią warunków układu znad Prutu – wyrzeczenie się przez cara obu Ukrain i

¹ Feldman J. *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*. Kraków, 1926.

² Ibidem. S. 35.

³ Ibidem. S. 37.

⁴ Ibidem. S. 61–63

zagwarantowanie jej niezawisłości. Rozumiano, że prowadzić to może do nowej wojny. Dlatego wysłannicy kozaccy zapewniali swoich nowych sojuszników, że “naród zaporoski” (sic!) czeka tylko na wezwanie, aby wystąpić przeciwko caratowi. Wszystkie te kroki stały w sprzeczności z polityką Karola XII, który starał się stworzyć front ciemieżonych przez Rosję narodów, a Kozacy odciągali od tego pomysłu Turcję, utrudniając jego realizację¹. Odnowienie rozejmu turecko-rosyjskiego i coraz bardziej widoczne aneksyjne plany tureckie wobec Ukrainy zawiodły Orlika. Liczył na niezawisłość Ukrainy wywalczoną przez Turcję w 1711 roku, tymczasem teraz Porta “usankcjonowała przynależność Kijowa” i Lewobrzeża do Rosji, skupiając się na Prawobrzeżu. Dostrzegł to Orlik. Zdawał sobie sprawę, jaki charakter ma poparcie Turcji dla jego planów. Za radą kanclerza szwedzkiego zdecydował się jasno przedstawić swoje warunki: nie wyruszy z Kozakami na Ukrainę, aż do chwili kiedy sułtan “nie utwierdzi go w posiadaniu kraju przez układ z Rzeczpospolitą i publiczne wymierzenie granic”². Orlik w 1712 roku był zrażony do protekcji tureckiej, którą uważał nawet za gorszą od moskiewskiej. Dlatego wymówił się od lansowanej przez Tatarów i wspieranej przez Portę wyprawy na Ukrainę³. Zrażony do Turcji Orlik całą duszą rwał się do polskiej orientacji swojego poprzednika. W 1712 roku powiadomił nawet stronę polską o szykowanym niespodziewanym ataku tureckim na Ukrainę⁴.

Innym historykiem międzywojennym, który zajmował się Filipem Orlikiem był Władysław Konopczyński. W pierwszej książce poświęconej m. in. tej postaci, *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*⁵, pisał: “Pomiędzy rokiem 1705–1709 tj. między wyprawą Mazepy na Wołyń, jako carskiego sprzymierzeńca, a jego śmiercią w Benderze (22 września 1709), jako wyklętego przez grecki kościół odstępcy, wytworzyła się idea polsko-ukraińskiego zbliżenia pod patronatem szwedzkim. Co przed półrokiem [powinno być: pół wiekiem] nie udało się bezpośrednio między Wyhowskim a Janem Kazimierzem (i nie udało w znacznej mierze dzięki uprzednim konszachtom Chmielnickiego z Karolem Gustawem), to udałoby się może w zmienionej koniunkturze, nietyle za sprawą starego krętacza Mazepy, ile dzięki pośrednictwu Karola XII. Długo jeszcze ta nadzieja kiełkować będzie w głowach “mazepińców”, między Stambułem a Sztokholmem rozsnuje się wąta przedza emigracyjnej polityki ukraińskiej i rozpierzchnę Orliki trzepotać będą skrzydłami o bramy

¹ Feldman J. *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*. S. 75.

² Ibidem. S. 85.

³ Ibidem. S. 122

⁴ Ibidem. S. 149.

⁵ Konopczyński W. *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*. Warszawa, 1924.

polskie i tureckie, szwedzkie i francuskie, trwożnie zwiastując klęski, ciągnące ze wschodu na Ruś i Polskę, a po ich trupie – na całą Zachodnią Europę”¹.

O nim samym pisał: “Hetmanem z wyboru tych kilku tysięcy, które wołały tułaczkę niż jarzmo był po śmierci Mazepy, od kwietnia 1710 r. Filip Orlik, szlachcic podobno krwi czeskiej, a polskiego herbu. Mniejszy krętacz od Mazepy, twierdził on, że dał się obrać na rozkaz Karola XII wbrew własnej woli (podobnie jak Leszczyński), a otrzymał formalne zatwierdzenia, jakby inwestyturę z rąk króla szwedzkiego 10 maja 1710 r. Później szybko nabral gustu do swej buławy i nie myślał wypuszczać jej z rąk. Uważając za zasadę polityczną zależność od Szwecji oraz sojusz z Krymem, zawarł w początkach 1711 r. alians z hanem, “rzekomo zaczepno-odporny” i wieczysty, właściwie zaś równoznaczny z paktem poddaństwa, przy zawarowaniu autonomii, wolnego handlu i wolności religijnej”². Według niego Orlik miał powodzenie na Prawobrzeżu, ale Zadnieprze pozostało głuche na jego wezwania.

W 1713 roku, kiedy Turcja potwierdziła wobec polskiej strony traktat karłowicki, Orlik musiał zejść “na grunt rzeczywistości”. Według Konopczyńskiego “Rzeczywistość uczyła, że ruch narodowy o tak słabem uświadomieniu i napięciu, jak powstanie mazepińskie, nie może sięgać po rolę niepodległego mocarstwa ani pod protekcją szwedzką, ani w “sojuszu” z Turcją: wystarczy mu rodzaj autonomii w obrębie wielkiej Rz[ecz]p[ospolitej] Jagiellońskiej”. Tym tłumaczył fakt zwrócenia się przez Orlika w 1713 roku za pośrednictwem tatarskim do Augusta II z prośbą o łaskawe przyjęcie wojska zaporoskiego pod opiekę swoją i państwa polsko-litewskiego. I podobnie jak w przypadku samodzielnej polityki Orlika wobec Turcji sprzeciw Karola (tym razem w obronie Leszczyńskiego, a nie jak wcześniej Polski) spowodował, że Orlik musiał zadowolić się przyjęciem “do wiadomości warunkowej deklaracji łaski Augusta, na wypadek zawarcia pokoju polsko-szwedzkiego”. Po tych niepowodzeniach udali się mazepińcy na emigrację do Szwecji mając w duszy schowane marzenie o wolnej ojczyźnie już tylko pod skrzydłami Polski a nie Rosji czy Krymu. “Tak mimo rozbicia i dezorientacji w narodzie polskim, stara atrakcyjna siła polskiego konstytucjonalizmu sprowadziła Orlika ze szlaków Bohdana Chmielnickiego i [Piotra] Doroszenki na szlak hadziacki Wyhowskiego i Tetery, a konflikt ekspansywnych dążeń Moskwy i Turcji szczęśliwym zbiegiem okoliczności rozwiązał się na użytek Polski”³.

Opisując warunki w jakich Orlik i jego stronnicy przebywali w Szwecji w latach 1715–1720 autor zaznacza, że wszyscy oni pobierali od rządu szwedzkiego pensję, do której mieli prawo, gdyż Karol XII pożyczył jeszcze od Mazepy w

¹ Konopczyński W. *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*. S. 61–62.

² Ibidem. S. 66.

³ Ibidem. S. 67–68.

1708 roku i później w Benderach od Orlika pół miliona talarów (o czym świadczy rewers króla wystawiony w 1718 roku), będących przeważnie własnością wojska zaporoskiego. Sztokholm bał się, że Kozacy mogą ten rewers komuś silniejszemu odstąpić, więc dwór nowej królowej nie chciał zadrażniać z nimi stosunków.

Opisując wydarzenia początku lat 20 XVIII wieku Konopczyński zauważył, że zmieniająca się koniunktura w Europie na nowo pchnęła Orlika do działania. Kusił Szwecję wizją 20 tysięcy Kozaków na Dzikich Polach, a Augusta rewolucją na Ukrainie. Straszył, polskiego monarchę, że jeśli ich poprze to odzyska ziemie nad Dnieprem i Smoleńska. Jeśli nie, to Ukraina powstanie jako niepodległe państwo. Polski historyk opisując te działania zauważa, że Szwedzi nie bardzo kwapili się do współdziałania i woleli pozbyć się Kozaków sugerując Orlikowi, iż wyzwolenie Ukrainy jest możliwe tylko po połączeniu jej unią z Rzeczpospolitą. Hetman się zgodził i poprosił Szwedów o wsparcie jego starań u Augusta o autonomię stanową dla Prawobrzeża w granicach od Dniepru do Słuczy, w czym wyraźnie nawiązywał do ugody cudnowskiej¹.

W wydanej dwanaście lat później kolejnej książce, *Polska a Turcja 1683–1792*², zahaczającej o tematykę związaną z Orlikiem Władysław Konopczyński pisał: „Jeżeli wszakże przytoczone zdania wyrażają najistotniejszy motyw polnofilskiej polityki Turcji XVIII wieku, to punkt ultimatum, dotyczący kozaków, wypłynął już z sugestii nie polskiej, lecz kozackiej. Emigracja ukraińska, równoległa do polskiej, sięgała poprostu po spadek po Doroszeńce, a sztandarowym człowiekiem tej akcji był po śmierci Mazepy jego pisarz, powiernik i następca, Filip Orlik. Orlikowcy postawili sobie za cel zbudowanie Ukrainy niepodległej, obubrzejnej, pod gwarancją Szwecji, w zupełnym oderwaniu od Polski i od Moskwy, w myśl jakoby testamentu Bohdana Chmielnickiego. Karol XII zatwierdził tej treści pakta między hetmanem i wojskiem zaporoskim, a han osobnym układem (pod koniec 1710 roku) ukartował z owym wojskiem „braterstwo, wieczną przyjaźń i przymierze broni”. Jak Polska stanisławowska na północy, tak Ukraina orlikowska na północo-wschodzie, miały tworzyć przedmurza Porty przeciwko Moskwie”³.

Wspomina o nim dalej, przy okazji najazdu (takiej formy używa) 1711 roku. Starał się – według niego – Orlik bronić Rusinów przed dwoma swoimi sojusznikami – Tatarami, którzy chcieli zdobyć jasyr i Polakami Józefa Potockiego poczynającymi sobie na Ukrainie jak w kraju nieprzyjacielskim. Tym postępowanie, brakiem zgody i nieumiejętnym działaniem skompromitowali oni wyzwolen-

¹ Konopczyński W. *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*. S. 87–88.

² Idem. *Polska a Turcja 1683–1792*. Warszawa, 1936.

³ Ibidem. S. 63.

czą wyprawę¹. Kiedy po traktacie pruckim Turcy donieśli Orlikowi, że odzyskali dla niego Prawobrzeże i zapewnili o kontynuacji walki o Zadnieprze, Polacy nakłonili Karola XII do zawrócenia z drogi do Stambułu hetmana kozackiego, który jechał po “inwestyturę na owe odzyskane ziemie”. Król od tej chwili trzymał Orlika przy sobie, nie puszczając go nigdzie, mimo szemrań wojska zaporoskiego. Konopczyński komentuje to tym, że dla Szwecji sojusz z Polską miał widocznie większe znaczenie niż “nieuchwytne konszachty z lotną kozaczyzną”². Według niego Orlik był idealnym pretekstem dla Turcji uderzenia na Rosję (po pokoju 1711 roku) w celu odebrania jej Zadnieprza i osadzenia w Czehryniu Orlika³. Kiedy jednak pułki rosyjskie opuściły Prawobrzeże Turcy postanowili skorzystać z okazji i podporządkować sobie bezpośrednio ten region przy pomocy Tatarów. Trzeźwo myślący Orlik, widząc co się święci zdecydował się porzucić swoich dotychczasowych protektorów – Tatarów i Turków, i pozostać przy Szwedach.

Wspominając o pobycie Orlika w Salonikach polski historyk zauważa, że hetman miał bardziej marzyć o powrocie w domowe pielesze i połączeniu z pozostawioną w Krakowie rodziną niż “o harcach rycerskich”⁴. Opisując zabiegi Leszczyńskiego w latach 20 o zbudowanie antyrosyjskiej koalicji i zdobyciu korony polskiej po śmierci Augusta II zwraca uwagę, że Orlik traktował te projekty jako sposób “podbicia się w cenie Francuzów” nie zrywając prób ugody z Rosją. Dopiero po klęsce tych planów rosyjskich zaczął przekonywać posła francuskiego w Stambule o wadze sprawy ukraińskiej. Z drugiej strony doskonale zdawał sobie sprawę (z doświadczenia i wiadomości uzyskanych od emisariuszy) “jak wątle ta sprawa miała w samej Kijowszczyźnie korzenie”⁵.

Podsumowując końcowe lata życia hetmana Konopczyński pisał, że w 1734 roku “stary Filip Orlik” im więcej słyszał o zaniku rycerskich uczuć wśród Zaporozców i o ich ciążeniu ku Rosji, tym łatwiej dał się nakłonić synowi do akcji ratowania tego wojska czy też “ludu” w oparciu o Polskę i Turcję⁶. Tymczasem zagrożona przez Turcję i Persję carowa Anna zdecydowała się przyjąć pod swoje skrzydła Zaporozców, a oni skorzystali z ofert amnestii i powrotu na Sicz. Tym samym Turcja straciła cennych sojuszników i to straciła z powodu swojej dostatecznej aktywności – uważa polski historyk. Według niego, Orlik miał być narzędziem w rękach Stanisława Leszczyńskiego i konfederatów dzi-

¹ Konopczyński W. *Polska a Turcja 1683–1792*. S. 65.

² Ibidem. S. 66.

³ Ibidem. S. 67.

⁴ Ibidem. S. 95. Powołał się w tym stwierdzeniu na wspomniany wyżej artykuł F. Rawity-Gawronskiego.

⁵ Ibidem. S. 95–97.

⁶ Ibidem. S. 110.

kowskich w 1734 roku, którzy starali się wykorzystać Orlika do pozyskania Kozaków i dywersji przeciwko Rosji ¹.

Sam Orlik i ci Kozacy, którym marzyła się niepodległa Ukraina szukali oparcia w Józefie Potockim, a opozycyjnie nastawioną wobec Augusta III szlachtę zapewniali, że Turcja jest tym, która pomoże im rzucić niechcianego króla ².

Polski historyk podkreśla, że Orlik prawie do końca swojego życia znajdował się w centrum zabiegów Szwecji i opozycji antysaskiej i stanowił (obok Turcji) ważny element koalicji antyrosyjskiej ³. Zaś w 1741 roku, w myśl propozycji szwedzkich składanych Turcji (chodziło o plan budowy antyrosyjskiej koalicji szwedzko-tureckiej) Orlik miał rządzić wolną Ukrainą pod protektoratem Polski. „W te same iskry dmuchali gorliwie obaj Orlikowie” chcąc rozdmuchać pożar wojny turecko-rosyjskiej. Wszystko na daremno – uważa Konopczyński ⁴.

Latami 1725–1733, tym niezwykle ciekawym okresem życia naszego bohatera, zajął się Emanuel Rostworowski ⁵. Bardzo dokładnie, na podstawie źródeł zachowanych we francuskich, austriackich i polskich archiwach, starał się on opisać działania dyplomatyczne i kroki polityczne hetmana, wciąganego wtedy do wielkiego sojuszu montowanego przez przyszłego kandydata do polskiego tronu, Stanisława Leszczyńskiego i dyplomację francuską. Według Rostworowskiego dyplomacja francuska już jesienią 1726 roku zainteresowała się podrzuconym jej przez Leszczyńskiego wątkiem kozackiej dywersji. Przebywający w Salonikach konsul francuski zmusił Orlika do prowadzenia ryzykownej korespondencji z Leszczyńskim, a ambasador wprost narzucał się „ekshetmanowi” z dyplomatycznymi ofertami ⁶. Rostworowski opisując położenie Orlika w czasie pobytu w Turcji zaznaczył, że „trzymany pod tureckim nadzorem w dalekich Salonikach, izolowany od swojego wojska i odcięty od borykającej się z trudnościami materialnymi w Polsce rodziny, Orlik był na poły tureckim więźniem i w tej „niewoli babilońskiej” bardzo źle się czuł”. Nie zaprzestawał więc usilnie zabiegać za pośrednictwem księcia holsztyńskiego i dyplomacji austriackiej o ugodę z Rosją. Maksymalnym celem Orlika – twierdził Rostworowski – było uznanie przez Polskę lub Rosję jego godności hetmańskiej i w tym drugim wypadku poddanie zaporoskiej Sycy pod zwierzchność caratu, minimalnym – wydobyć się w jakikolwiek sposób z „niewoli babilońskiej” ⁷. Historyk ocenia, że na osiągnięcie tego pierwszego nie było szans, gdyż po pokoju nysztadzkim car i Mienszykow konsekwentnie prze-

¹ Konopczyński W. *Polska a Turcja 1683–1792*. S. 113, 115.

² Ibidem. S. 123, 129.

³ Ibidem. S. 135.

⁴ Ibidem. S. 150.

⁵ Rostworowski E. *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. Wrocław-Kraków, 1958.

⁶ Ibidem. S. 59.

⁷ Ibidem. S. 87.

prowadzali na Ukrainie politykę likwidacji autonomii kozackiej i nie myśleli o przywróceniu urzędu hetmańskiego, a zwłaszcza o oddaniu go ze wszech miar podejrzanej osobie Orlika. W tej sytuacji w usiłowaniach hetmana brały górę dążenia minimalistyczne i w roku 1726 zwrócił się o pomoc do Leszczyńskiego, który właśnie wtedy został teściem króla Francji, Ludwika XV.

Zarówno w rokowaniach z Rosją i Austrią, jak i w pertraktacjach z Leszczyńskim i Francją argumentem Orlika, który mógł mu nadać znaczenia w oczach kontrahentów, była jego rzekoma zwierzchność nad zaporoską Kozaczną. Swoich rozmówców kusi obietnicą wystawienia 60–100 tysięcy Kozaków pod swoimi sztandarami. “Tak powstała wyczarowana iście wschodnia fatamorgana wielkiej armii kozackiej, czekającej na skinienie hetmana. Fantazja to stała się przez szereg lat przedmiotem spekulacji systematycznie dezinformowanej dyplomacji francuskiej” – pisał polski historyk¹.

Cały czas miał jednak nadzieję na odbudowę, w oparciu o Francję, niezależnej Ukrainy lub przynajmniej zdobycie władzy nad Lewobrzeżem, które z czasem miało otrzymać szeroką autonomię w ramach państwa rosyjskiego. Zdawał sobie jednak sprawę, że ten ostatni cel był możliwy tylko w momencie, kiedy będzie on sam i jego tysiące Kozaków okazał się być potrzebni Rosji.

E. Rostworowski podkreśla, że Orlik był doświadczonym politykiem. W 1727 roku, w czasie narastania kryzysu między wspieraną przez Francję Turcją a Rosją, uważał że nadchodząca wojna zmusi go walki z chrześcijanami po stronie muzułmanów. Nie chciał też pozwolić, aby po pokonaniu Rosji Ukraina dostała się pod władzę Turcji, bądź aby w czasie wojny cierpieli Ukraińcy. Dlatego podjął decyzję szukania porozumienia z carem i czekania na ewentualną propozycję amnestii ze strony Petersburga, a dopiero potem zdecydować czy poddać się Augustowi II czy też carowi².

Czynione w 1727 roku próby zainteresowania swoim losem Watykanu i kuszenie papieża fantastycznym planem doprowadzenia do nawrócenia Ukrainy na katolicyzm Rostworowski ocenia jako działania hetmana zmierzające do nakłonięcia Stolicy Apostolskiej do wsparcia jego interesów w Polsce lub przez Wiedeń w Rosji. Na końcu zaś dodaje “Wypadło nam dłużej przypatrzeć się krętym drogom eks-hetmana, bowiem jego fantastyczne matactwa wywołały wielki rezonans w Wersalu. [...] gabinet francuski uznał “kozacką dywersję” za realny rekwizyt, który w razie potrzeby można wydobyć z arsenału politycznych atutów Francji”³.

Jesienią 1727 roku, po upadku księcia Mienszykowa, Orlik postanowił powrócić do rokowań z Rosją, licząc na to, że zajmie miejsce nowego hetmana – Danie-

¹ Rostworowski E. *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*.

² Ibidem. S. 90.

³ Ibidem. S. 92.

la Apostoła lub przynajmniej zostania współrządcą Zadnieprza. Kusił dwór petersburski obietnicą nakłonienia do powrotu w granice Rosji wiernych sobie Kozaków, którzy jakoby w wielkiej liczbie przebywali w granicach Chanatu. Przekonywał też o swojej wierności carycy. Rostworowski uważa, że powodem takiej decyzji była chęć zapewnienia sobie dostatniej, spokojnej starości, zwłaszcza że powoli wymykał się Orlikowi z rąk argument w postaci wielkiej armii kozackiej ¹.

Z czasem – jak pisał E. Rostworowski – pod wpływem doświadczeń postanowił nie angażować się w wojnę z Rosją nie mając ani pieniędzy, ani dział, ani wsparcia ze strony Polski i Szwecji. Wierzył jednak w swoją popularność na Ukrainie, a zniechęconego przez siebie Apostoła nazywał “wołoską kanalia” ². Na początku lat 30. roztropnie powątpiewał w jednomyślność elekcji Leszczyńskiego. Jednak w tych latach jego możliwości politycznego manewru zostały ograniczone jedynie do Francji i Leszczyńskiego. Orlik obawiał się stawiania na kartę francusko-tureckiej ³.

Polski historyk pozytywnie ocenia postępowanie hetmana uważając, że będąc w trudnym położeniu i wobec całkowitemu poddania się rozwojowi wydarzeń na kontynencie nie miał on zbyt dużego pola manewru. Nie dał się jednak wciągnąć w rozgrywki dworów europejskich, które kwestię Ukrainy traktowały przedmiotowo, a samych Kozaków jedynie jako siłę zbrojną. Kiedy stało się jasne, że Orlik utracił swój jedyny atut – kozacką siłę zbrojną – Europa zapomniała o nim. On sam był zbyt doświadczonym graczem, aby dać się wciągnąć w skazaną z góry na porażkę walkę Leszczyńskiego o tron. Coraz wyraźniej skłaniał się do porozumienia z Rosją, chcąc w zamian za powrót swój i Zaporozców wytargować autonomię dla Lewobrzeża i urząd hetmański dla siebie.

Tę złożoność położenia hetmana, jego zabiegi dyplomatyczne zmierzające do realizacji marzenia o wolnej Ukrainie (ale także o możliwość powrotu na Lewobrzeże, w sytuacji gdy stawało się jasne, że nie mam już szans na niepodległość) opisał też Józef Gierowski w biogramie Filipa Orlika w Polskim Słowniku Biograficznym oraz z książce *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością* ⁴. W tej drugiej publikacji, w kilku wzmiankach jakie pojawiają się w książce, Orlik jawi się jako partyzant, sojusznik Szwecji i Turcji, zależny od nich. On i jego Kozacy stanowią jedynie siłę militarną, a nie polityczną, której celem jest wywalczenie niepodległości Ukrainy. A wszystko to jest z góry skazane na klęskę ⁵.

¹ Rostworowski E. *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. S. 145.

² Ibidem. S. 168.

³ Ibidem. S. 292.

⁴ Gierowski J. A. *Orlik Filip, b. Nowina (1672–1742)*, “Polski Słownik Biograficzny”, – T. XXIV. S. 198–202; idem, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*. Wrocław, 1953.

⁵ Gierowski J. A. *Między saskim absolutyzmem*. S. 51.

*W wydany wiele lat później biogramie hetmana dał już inną jego charakterystykę: "Był obdarzony talentem pisarskim. Pisał po polsku i wyraźnie związany był z polskim kręgiem kulturalnym. W polityce, mimo szlacheckich sympatii do Rzeczy, kierował się interesem ukraińskim i zgodnie z tym powinien być oceniany. Należał do grupy kilku przywódców europejskich, których koncepcje były sprzeczne z obowiązującym porządkiem świata – ustalonym w pierwszych latach XVIII wieku – i którzy daremnie starali się, w imieniu słabszych narodów, to zmienić"*¹. Gierowski pozytywnie ocenił też jego plan polityczny zawarty w Paktach i konstytucjach. Układy z Turcją i objęcie w jej imieniu władzy nad Prawobrzeżem, według oceny polskiego badacza, miały być wstępem do celu zasadniczego – zjednoczenia Ukrainy.

Postać hetmana pojawia się również w dwóch książkach autorstwa Władysława Serczyka². Obie w opisie zarówno działań, jak też osoby Orlika są zgodne: "Uważał się nie tylko za następcę Mazepy, lecz i za spadkobiercę jego dzieła. Prowadził bardzo ożywioną działalność dyplomatyczną, starając się przekonać władców Szwecji, Francji, Prus, Polski i Turcji, że utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego przyczyni się do zachowania równowagi w Europie. Poglądów tych nie brano jednak pod uwagę, mimo iż powtarzał je z uporem również syn hetmański, Grzegorz. Ten został przynajmniej hrabią i generałem francuskim. Filip nie uzyskał nic poza mianem zdrajcy, jakim obdarzyła go część współczesnej opinii i wielu historyków"³.

Później na wiele lat zapomniano o hetmanie. Jego postać przypomniał ostatnio Henryk Głębocki, który na łamach dwumiesięcznika "Arcana" opublikował artykuł *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku*⁴. W pierwszej części autor przedstawia krótką biografię hetmana, podkreślając jego szlacheckie pochodzenie z Litwy, wykształcenie (Akademia Kijowsko-Mohylańska), wychowanie w kulturze polskiej i sarmackiej. Konstatuje, że stając się współpracownikiem Mazepy wiązał się też z ideą ukraińskiej niezależności

¹ Gierowski J. A. *Orlik Filip...* S. 202.

² Serczyk W. A. *Hajdamacy*. Kraków, 1972 (II wyd. 1978); ibidem, *Historia Ukrainy*/Wrocław, 1979. (ostatnie wydanie: Wrocław, 2009.)

³ Idem, *Historia Ukrainy*. Wrocław, 2001. S. 140. W *Hajdamakach* Serczyk podkreślał wierność Orlika do Mazepy, który w 1707 roku wtajemniczył go w swoje plany. "Gdyby ambitny Orlik chciał zdradzić przed carem... ale nie zdradził" (S. 46). Nazywał też Orlika następcą Mazepy i kontynuatorem jego koncepcji politycznych, który wspólnie z Karolem XII starał się do wywołania wojny turecko-rosyjskiej (S. 59). Swoje działania zmierzające do budowy niezależnej Ukrainy kontynuował nawet wtedy, kiedy wydawać by się mogło, że są skazane z góry na niepowodzenie. Mianowicie w okresie powstania Werłana. Historyk podkreśla też, że Orlik przeżył mocno poddanie się Zaporozców carowi, ale liczył na sprowadzenie ich z powrotem (S. 92).

⁴ Głębocki H. *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku* // *Arcana*. 1999. Nr 26, , z. 2. S. 52–60.

*i budowy państwa kozackiego. Kiedy zmarł jego mentor, Iwan Mazepa, Orlik odziedziczył po nim program. Autor podkreśla w swojej pracy jego wierność Mazepie – obdarzony zaufaniem pośredniczył w kontaktach hetmana ze stroną szwedzką i Leszczyńskim, później towarzyszył mu na wygnaniu. Wybrany w 1710 roku hetmanem w swoim programie politycznym – sformułowany w Konstytucji – stawiał za cel zjednoczenie Ukrainy, budowę państwa kozackiego (w granicach z czasów B. Chmielnickiego), pod protektoratem Szwecji, w sojuszu z Krymem, starając się o uniezależnienie od Rzeczypospolitej. Autor zauważa, że walcząc o stworzenie tego wymarzonego państwa kozackiego zabiegał u Szwecji i Turcji o gwarancje niezależności Ukrainy od Rzeczypospolitej. Wobec fiaska realizacji tych celów w oparciu o Turcję zaczął szukać porozumienia z Augustem II i szans autonomii Ukrainy pod opieką Rzeczypospolitej*¹.

Całe swoje życie Orlik podporządkował realizacji celów, z czasem coraz bardziej ograniczanych, wobec faktu fiaska kolejnych pomysłów. Snuł plany wielkiego sojuszu polsko-szwedzko-austriacko-tureckiego przeciwko Rosji i zjednoczenia Ukrainy w oparciu o Polskę (na zasadach ugody białocerkiewskiej). Kontaktował się z carem bezskutecznie próbując doprowadzić do porozumienia w zamian za urząd hetmański na Lewobrzeżu. Nawiązał rozmowy z Rzymem zgłaszając projekty wprowadzenia katolicyzmu na Ukrainie (H. Głębocki twierdzi, że był prawosławny i wrogiem unii, ale żywił głęboką sympatię do katolicyzmu). Tę działalność prowadził do ostatnich chwil swojego życia².

W ostatnich latach ukazała się jeszcze jedna książka hetmanowi i jego działaniom – Bronisław Majgier, *Pierwsza Konstytucja dla Ukrainy Hetmana Filipa Orlika z 1710 roku*³. Autor, z wykształcenia prawnik, zajmował się co prawda *Konstytucją benderską*, ale sporo miejsca poświęcił także samemu Orlikowi. Pisał, że podobnie jak Mazepa, miał on bardzo dobre wykształcenie, znał język polski, przebywał na polskich dworach⁴. Powołując się na historyków stwierdza, że podczas wyborów hetmana po śmierci Mazepy Orlik nie chciał buławy. Powodem miał być jakoby fakt, że skarbiec zmarłego przywódcy Kozaczyzny został uznany za rodową własność i przekazany Wojnarowskiemu. Kozacy zostali więc pozbawieni środków do życia i działalności (w tym źródła finansowania dyplomacji i akcji wojskowych). A to miało – według B. Majgiera – wpływ na treść „Konstytucji”⁵. Ona sama została zredagowana przez starszyznę, a Orlik – „jako doświadczony pisarz generalny, a przy tym wykształcony czuwał nad ostateczną

¹ Głębocki H. *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku*. S. 52–53.

² Ibidem. S. 54.

³ Majgier B. *Pierwsza Konstytucja dla Ukrainy Hetmana Filipa Orlika z 1710 roku*. Przemyśl, 2005.

⁴ Nie wymienił jakich, ani skąd ma takie informacje.

⁵ Ibidem. S. 24–37.

redakcją tego dokumentu i który realizując idee Mazepy wprowadzał nowe elementy zbudowane na krytycznej ocenie negatywnych zjawisk spowodowanych autorytarnymi rządami hetmana Mazepy”¹. Autor uważa, że przejście władzy w warunkach braku środków finansowych umożliwiających efektywne prowadzenie działalności na emigracji były jedną z zasadniczych przesłanek wpływających na treść kilku postanowień “Paktów”. One same były umową i zawierały prawa obejmujące obie strony podpisujące ten akt – Orlika jako hetmana z jednej, a Kozaczyznę ze starszyzną z drugiej strony².

W dalszej części swojej pracy B. Majgier zauważa zbieżność poglądów Karola Monteskiusza i Jana Jakuba Rousseau z poglądami prezentowanymi przez autorów “Konstytucji” co może oznaczać, że mogła ona mieć jakiś wpływ na ich kształtowanie się³.

O samym Orliku pisze, że pozostał wierny ideałom Mazepy aż do samej śmierci, chociaż car kilkakrotnie starał się pozyskać jego i będącą przy nim starszyznę kozacką. Zwraca uwagę na losy archiwum Orlika, które po śmierci jego syna Grzegorza zostało zabrane przez szefa tajnego gabinetu króla Francji Ludwika XV “do przejrzenia”. Zwrócono je później, ale bez części dokumentów. Zaginęły te z lat 1706–1709, kiedy to nastąpił okres intensywnej korespondencji w sprawie tworzenia bloku szwedzko-polsko-kozackiego przeciw Rosji.

Autor przedstawia też losy majątku Mazepy, o który po jego śmierci starała się starszyzna kozacka z Orlikiem na czele. Ma to potwierdzać tezę, że jeszcze przed rozstrzygnięciem kwestii buławy po zmarłym hetmanie starszyzna kozacka była zainteresowana kontynuowaniem działań wojennych z carem, której celem było wyzwolenie Ukrainy⁴.

W roku 2010 ukazał się w Polsce poczet hetmanów kozackich, w którym znalazł się też biogram Filipa Orlika, autorstwa Marka Wagnera⁵. Autor podkreśla, że hetman nigdy nie wyrzekł się swoich planów budowy zjednoczonej i niepodległej Ukrainy w granicach “państwa Chmielnickiego”, a dążąc do ich realizacji próbował różnych wariantów, sojuszy i wykorzystując wszystkie nadarzające się okazje. Zauważa, że w trakcie swojej długiej działalności na emigracji przynajmniej dwukrotnie Orlik miał szansę powrotu na Ukrainę, szansę stworzoną przez stronę rosyjską. W 1721 roku dwór carski zaproponował mu amnestię, którą nasz bohater odrzucił, a kilka lat później caryca Katarzyna I bardzo po-

¹ Majgier B. *Pierwsza Konstytucja dla Ukrainy Hetmana Filipa Orlika z 1710 roku*. Przemyśl, 2005. S. 39.

² Ibidem. S. 42.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem. S. 130.

⁵ Wagner M. *Filip Orlik, hetman kozaki (1672–1742) // Hetmani zaporoscy w służbie króla i Rzeczypospolitej* / pod red. P. Krolla, M. Nagielskiego, M. Wagnera. Zabrze, 2010. S. 429–434.

ważnie brała pod uwagę jego osobę zastanawiając się nad obsadą urzędu hetmańskiego na Zadnieprzu (ostatecznie zdecydowała się jednak na Apostoła). Opisując losy Orlika podczas jego pobytu w Turcji w latach 20. M. Wagner zauważa, że początkowo chciał wykorzystać swoje kontakty z dyplomacją francuską jako element nacisku na dwór carski i dopiero około 1729 roku zdecydował się opowiedzieć po stronie Francji.

Jak widać niezwykle barwa postać i losy Filipa Orlika, jego działalność i plany tworzenia niepodległej, zjednoczonej Ukrainy nie spotkały się z takim samym zainteresowaniem polskiej historiografii jak losy innych hetmanów kozackich. Orlik i jego polityka nie wzbudzały negatywnych opinii, chociaż realizacja tych planów oznaczała oderwanie od Rzeczypospolitej prawobrzeżnej Ukrainy. A przecież do tego samego zmierzali jego poprzednicy – Bohdan Chmielnicki czy Piotr Doroszenko, którzy różnie byli oceniani przez polskich historyków. Wiązać to należy z faktem, że problem kozacki w tym okresie stał się dla państwa polskiego problemem nawet nie drugorzędnym i w zasadzie rozwiązany. Współcześni Orlikowi zdawali sobie sprawę, że jego działania skazane są z góry na porażkę, i tak samo uważali historycy. Poza tym wydaje się, że w losach hetmana kozackiego i Ukrainy widziano podobieństwo do losów państwa polskiego (rozbiory), czym można tłumaczyć pewną sympatię naukowców, jaką wzbudzał Orlik i jego zwolennicy.